

POSTANOWIENIE

Dnia 31 maja 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Cesarz

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 31 maja 2016r.,
sprawy J. S.
skazanego z art. 177 § 2 k.k. i innych
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego
od wyroku Sądu Okręgowego w Ł.
z dnia 28 stycznia 2016 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Ł.
z dnia 23 kwietnia 2015 r.,

postanowił

- 1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
- 2) obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 kwietnia 2015 r., Sąd Rejonowy w Ł. uznał J. S. za winnego tego, że:

I. w dniu 27 października 2012 r. w Ł., umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym m-ki Fiat Panda w stanie nietrzeźwości, który to stan obniżył jego zdolności postrzegania i reagowania oraz możliwość prawidłowego kierowania pojazdem, nie zachował wymaganej ostrożności polegającej na właściwej obserwacji przedpola jazdy oraz nie ustąpił pierwszeństwa pieszej T. S. znajdującej się na wyznaczonym przejściu dla pieszych, a nadto nie podjął jakichkolwiek manewrów mających na celu uniknięcia potrącenia pieszej, w wyniku czego na przejściu dla pieszych uderzył

przodem samochodu m-ki Fiat Panda w prawy bok pieszej przekraczając jedną nieumyślnie powodując wypadek, w następstwie czego T. S. doznała obrażeń ciała w postaci: stłuczenia lewego płata ciemieniowego i prawego płata czołowego, krwawienia podpajęczynówkowego, złamania gałęzi kości łonowej lewej, skręcenia kolana prawego z uszkodzeniem aparatu torebkowo-więzadłowego, rany tłuczonej kolana prawego, cerabrestenii pourazowej, niedokrwistości wtórnej, co stanowi ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, po czym zbiegł z miejsca zdarzenia, za co, na podstawie 177 § 2 k.k. w związku z art. 178 § 1 k.k., skazał go na karę 4 lat pozbawienia wolności oraz orzekł środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 6 lat i środek karny polegający na obowiązku zapłaty zadośćuczynienia;

II. w dniu 27 października 2012 r. w Ł., będąc sprawcą wypadku drogowego nie udzielił pomocy pokrzywdzonej T. S. znajdującej się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co, na podstawie art. 162 § 1 k.k. skazał go na karę roku pozbawienia wolności, oraz, że:

III. w dniu 27 października 2013 r. w Ł., jechał jako kierujący samochodem m-ki Fiat Panda w ruchu lądowym znajdując się w stanie nietrzeźwości, za co, na podstawie art. 178a § 1 k.k. skazał go na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzekł środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 2 lat. Następnie Sąd orzekł karę łączną 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych łącznie na okres lat 8.

Na skutek apelacji obrońcy, wyrokiem z dnia 28 stycznia 2016 r., Sąd Okręgowy w Ł. zmienił wyrok w części obejmującej orzeczenie o karze w ten sposób, że uchylił rozstrzygnięcie o karze łącznej pozbawienia wolności, karę pozbawienia wolności orzeczoną za czyn z pkt. I obniżył do 2 lat i 6 miesięcy, a następnie orzekł karę łączną 3 lat pozbawienia wolności. W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

W kasacji obrońca skazanego zarzucił „rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, a mianowicie:

1) art. 167 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k., art. 452 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k. oraz art. art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k. poprzez zaniechanie dopuszczenia i przeprowadzenia z urzędu przez Sąd II instancji w postępowaniu odwoławczym dowodu z odtworzenia zapisu z nagrania monitoringu z kamery przemysłowej znajdującego się w aktach sprawy, co w konsekwencji doprowadziło do nieustosunkowania się przez Sąd II instancji do podnoszonych w apelacji obrońcy oskarżonego okoliczności poddających w wątpliwość fakt udokumentowania na złożonym do akt sprawy nośniku (płyce DVD-R) wypadku drogowego będącego przedmiotem niniejszej sprawy oraz skutkowało przekroczeniem przez Sąd II instancji granic swobodnej oceny dowodów wyrażającym się dowolnym i błędnym stwierdzeniem, iż zapis z monitoringu znajdujący się w aktach sprawy dotyczy przebiegu wypadku drogowego będącego przedmiotem sprawy, zaś niska jakość nagrania nie deprecjonuje tego dowodu i pozwala na poczynienie ustaleń w zakresie identyfikacji samochodu kierowanego przez oskarżonego oraz osoby pokrzywdzonej (pieszej);

2) art. 433 § 1 i 2 i art. 457 § 3 k.p.k. poprzez nierzetelne (to jest niepełne, lakoniczne i powierzchowne) ustosunkowanie się w uzasadnieniu wyroku przez Sąd II instancji do zarzutów wskazanych w pkt 11-17 apelacji obrońcy oskarżonego J. S. – co w konsekwencji doprowadziło do nie rozpoznania sprawy przez Sąd II instancji w granicach apelacji, oparcia rozstrzygnięcia jedynie na części zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz nienależytego wyjaśnienia zasadności rozstrzygnięcia sądu odwoławczego w granicach umożliwiających zrozumienie i poddanie merytorycznej kontroli kasacyjnej podstaw tego rozstrzygnięcia zawartych ostatecznie w wyroku;

3) art. 6 k.p.k. w zw. z art. 170 k.p.k. i w zw. z art. 458 k.p.k. poprzez bezkrytyczne zaaprobowanie sposobu procedowania przez Sąd I instancji na etapie postępowania dowodowego wyrażającego się w bezpodstawnym i arbitralnym oddalaniu istotnych dla kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego wniosków dowodowych – co w konsekwencji doprowadziło do przeniknięcia do postępowania odwoławczego poważnych uchybień procesowych popełnionych przez Sąd I instancji i skutkowało zaaprobowaniem przez Sąd II instancji ustaleń faktycznych dokonanych na podstawie niepełnego i nienależyte ocenionego materiału

dowodowego oraz utrzymaniem w mocy wyroku, który (z uwagi na poważne uchybienia procesowe Sądu I instancji) winien być uchylony do ponownego rozpoznania”.

W konkluzji skarżący się wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się oczywiście bezzasadna. W przeważającym zakresie powiela bowiem zarzuty i argumentację zaprezentowane wcześniej w apelacji. Zarzuty pod adresem Sądu *meriti*, rozpoznane uprzednio przez Sąd odwoławczy, zostały ponownie wyrażone w kasacji, gdzie sformułowano je pod postacią wad kontroli apelacyjnej. Tymczasem rolą Sądu kasacyjnego nie jest ponowna kontrola orzeczenia Sądu I instancji.

Zarzut z pkt. 1 jest oczywiście bezzasadny. W stanie prawnym obowiązującym do 30 czerwca 2015 r. (i znajdującym zastosowanie w niniejszej sprawie – art. 36 pkt 2 ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. z 2013 r., poz. 1247 ze zm.) inicjatywa dowodowa sądu odwoławczego również doznawała istotnego ograniczenia (art. 452 § 1 k.p.k.), obejmując jedyne „wyjątkowe wypadki” (art. 452 § 2 k.p.k.). Ponieważ Sąd *ad quem* zaakceptował ocenę dowodów przeprowadzoną przed Sądem I instancji i – w świetle pozostałych zebranych dowodów – nie dostrzegł potrzeby uzupełnienia postępowania dowodowego, nie można mówić o naruszeniu, a już tym bardziej rażącym, przepisów wskazanych w pkt. 1 kasacji.

W dalszej kolejności zaznaczyć należy, że ten (jak i pozostałe zarzuty kasacji) zmierzają wyłącznie do zakwestionowania poszczególnych ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji, a zaaprobowanych przez Sąd Okręgowy, co zresztą przyznaje sam autor na s. 4 *in princ.* kasacji. Słusznie – i wbrew temu, co tamże twierdzi się – Sąd Okręgowy przyjął, że dowód z nagrania przedmiotowego wypadku drogowego nie służył przecież do jednoznacznej

identyfikacji pokrzywdzonej ani też pojazdu, ale ich sposobu poruszania się względem siebie, miejsca i okoliczności potrącenia oraz był m.in. podstawą do weryfikacji dokonanych na tej podstawie obliczeń biegłych dotyczących prędkości poruszania się pokrzywdzonej i samochodu. Identyfikacja samochodu sprawcy została natomiast dokonana w oparciu o zgubioną tablicę rejestracyjną pojazdu, którym się wówczas poruszał. Ponadto oskarżony nie kwestionował swojego udziału w zdarzeniu (s. 5 motywów).

Z tego punktu widzenia wyłącznie polemiczny charakter mają te fragmenty kasacji, w których obrońca – wskazując na mankamenty nagrania – wyciąga z niego odmienne wnioski, czy snuje w oparciu o nie alternatywne wersje wydarzeń (s. 4-5 kasacji). Pewne ułomności nagrania przebiegu wypadku, wynikające z niskiej jego jakości, nie mają znaczenia dla weryfikacyjnego charakteru tego dowodu. Jego specyfika została w pełni uwzględniona przez Sąd odwoławczy, który zaznaczył, że dowód powinien być oceniany w powiązaniu z pozostałymi dowodami, w tym – z zeznaniami właściciela kamery, P. J. Świadek ten, po pierwsze, w protokole zatrzymania rzeczy oświadczył, iż czas na rejestratorze odbiega od czasu rzeczywistego właśnie o kwestionowaną w kasacji różnicę 6 godzin (k. 16-17). Po drugie zaś, nie miał wątpliwości, że zarejestrowane zdarzenie dotyczy wypadku, w którym pokrzywdzona została T. S., albowiem ta jest jego sąsiadką. Zapamiętał, że pokrzywdzona ubrana była w płaszczy i szła z parasolem (k. 476v). Samo zabezpieczenie nagrania nastąpiło bezpośrednio po wypadku, co słusznym zdaniem Sądu odwoławczego, wyklucza możliwość, by nagranie przedstawiało jakieś inne zdarzenie, które zostało zarejestrowane przez tę samą kamerę. Z zapisem z urządzenia korespondują także zeznania M. O., który najpierw dostrzegł znajdującą na ziemi parasolkę, a następnie leżącą na jezdni pokrzywdzoną (k. 165v, 260v-261); pokrzywdzoną widział także D. K. (k. 40v, 261v). Depozycje tych świadków w pełni korespondują z opinią biegłego R. W. (k. 180-184).

Nie ma zatem najmniejszych podstaw do przyjmowania, że nagranie dotyczy innego wypadku, niż spowodowanego przez J. S., ani że taki miał tego dnia miejsce na ul. K. Nie świadczy o tym żaden z przeprowadzonych w niniejszej sprawie dowodów. P. J. przecież zaznaczył, że nie był to pierwszy raz, kiedy Policja

zwróciła się o wydanie nagrania z kamery, ale nic nie wspominał, że tego dnia doszło do innego wypadku (k. 476v).

Wskazać też należy, że niedopuszczalne jest prowadzenie postępowania dowodowego niejako „na wszelki wypadek”, dla sprawdzenia, czy za pomocą kolejnych dowodów da się wysnuć alternatywne, choćby najbardziej nieprawdopodobne wersje zdarzenia. Bezpodstawne jest wobec tego zarzucanie, że „nie przeprowadzano żadnej czynności procesowej, która mogłaby potwierdzić (lub wykluczyć), iż wypadek drogowy objęty zarzutem postawionym oskarżonemu był jedynym zdarzeniem drogowym z udziałem samochodu i pieszego (pieszej) zaistniałym w dniu 27 października 2012 r. na przejściu dla pieszych, na którym doszło do potrącenia pieszej przez samochód kierowany przez oskarżonego” (s. 5 kasacji).

Zupełne dowolne, w świetle opinii biegłego R. W., są twierdzenia skarżącego, że zarejestrowany obraz nie wskazuje momentu potrącenia (k. 183-184), albowiem na nagraniu widać, że prawidłowo przechodząca przez jezdnię pokrzywdzona została uderzona przednią częścią pojazdu, po przekroczeniu osi jezdni blisko krawędzi chodnika. Nagranie pozwala również na wykluczenie wtargnięcia pieszej bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd (k. 191). Także podnoszone przez autora kasacji wątpliwości dotyczące kolorystyki ubioru pokrzywdzonej (s. 5 wyводу kasacji) nie pozbawiają filmu wiarygodności dowodowej, skoro został on zarejestrowany w skali szarości (tzw. „czarno-biały”).

Wobec powyższego, zasadnie Sąd *ad quem* uznał, że Sąd I instancji był w pełni uprawniony do oddalenia wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o zwrócenie się do operatora lokalnego monitoringu ulicznego w Ł. o nadesłanie kopii zapisu monitoringu z kamery nr 9 zainstalowanej na budynku przy ul. K. z dnia 27 października 2012 r. w godzinach 17.30-17.50.

Także zarzut z pkt. 2 kasacji jest bezpodstawny. Uporządkowane, klarowne i wyczerpujące uzasadnienie Sądu odwoławczego przekonuje o zrealizowaniu obowiązków wynikających z treści art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. (zob. s. 4-11 motywów SO), w tym w szczególności, co do wszystkich, bez wyjątku, zarzutów apelacji. Jak wynika z treści uzasadnienia kasacji, szeroko zakreślone granice zarzutu, zostały następnie zawężone do „powierzchnowego i lakonicznego

odniesienia się do zarzutów zawartych w pkt I 1 tiret trzecie, pkt I 4 tiret pierwsze, pkt 4 tiret czwarte pkt 4 tiret piąte, oraz pkt I 5 tiret pierwsze i pkt I 5 tiret drugie apelacji”. Odnosząc się do argumentacji kasacji w tym zakresie, to przecież Sąd odwoławczy zaznaczył, że brak podpisu drugiego z biegłych z Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego na opinii uzupełniającej (k. 434-439) – specjalisty z zakresu medycyny sądowej, nie mógł mieć wpływu na wiarygodność wniosków wynikających z opinii, albowiem ta dotyczyła w głównej mierze przebiegu wypadku i uszkodzeń samochodu, nie zaś kwestii *stricto* medycznych. Sąd uznał natomiast, że do takich nie sposób zaliczyć odpowiedzi na pytanie o wpływ stanu nietrzeźwości kierującego na zaistnienie wypadku drogowego (s. 10 uzas. SO). Obrońca w kasacji nie podjął nawet próby wskazania na niepełność tej opinii, wynikającą z faktu podpisania przez jednego tylko biegłego; nie formułował także zastrzeżeń, co do jej jasności, czy niesprzeczności.

Biegły wypowiadał się wprawdzie w przedmiocie uszkodzeń samochodu skazanego, spowodowanych uderzeniem w niego ciała człowieka, lecz nie sposób z tego wnioskować, by tylko z racji tego, że przeszkodą był *de facto* człowiek, opinię dotyczącą uszkodzeń pojazdu powinien uzupełniać biegły medyk sądowy. Nie ulega także wątpliwości, że biegły z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego uprawniony jest do wypowiadania się w zakresie przyczyn wypadków, w tym także do wpływu spożycia określonej ilości alkoholu na taktykę i technikę jazdy kierującego. Chybiony jest zatem argument, że biegły powyższą opinię wydał przekraczając zakres swoich kompetencji.

Sugerowana w kasacji (s. 6 wyводу) konieczność poczynienia ustaleń odnoszących się do wpływu pękniętej szyby na możliwość obserwacji drogi, czy wpływu poruszania się na oponach letnich na możliwość zahamowania przed przejściem mogłaby jedynie pogłębić stopień naruszenia przez skazanego zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego (art. 66 ust. 1 pkt 5 p.r.d. oraz art. 19 ust. 1 p.r.d.), a w konsekwencji – najwyżej pogorszyć jego sytuację procesową. Nie ulega bowiem wątpliwości, że niedozwolone jest poruszanie się samochodem, którego uszkodzenia (np. pęknięta szyba) uniemożliwiają prawidłowe obserwowanie drogi. Także korzystanie z opon tzw. „letnich” w zimowych, trudnych warunkach atmosferycznych (niska temperatura, padający śnieg) rodziło obowiązek jak

najdalej idącego zwiększenia ostrożności, obserwacji przedpola jazdy w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie oraz odpowiedniego zmniejszenia prędkości. A tymczasem biegły R. W. uznał, że kierujący samochodem Fiat Panda najprawdopodobniej nie hamował w chwili potrącenia pieszej (k. 185 *in fine*). Na niemożliwość wykonania manewrów obronnych nie powoływał się zresztą skazany, który podał, że nie zidentyfikował charakteru przeszkody, która pojawiła się nagle (k. 27v-28, 259).

Oczywiste jest zatem, że argumentacja przedstawiona przez obrońcę, mająca wykazać konieczność dopuszczenia dowodu z ustnej opinii uzupełniającej biegłych z Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, ma wyłącznie charakter polemiczny, nie dotyczy bezpośrednio konkluzji opinii biegłych z PTK i nie wykazała wad którejkolwiek z pozostałych opinii. W tej sytuacji powoływanie biegłych do wydania w następnej kolejności opinii ustnej nie znajdowało oparcia w treści art. 201 k.p.k., na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy (s. 6 motywów).

Dalej, Sąd Okręgowy jasno stwierdził, że podnoszone wcześniej w apelacji kwestie związane z osobą sporządzającą protokół oraz miejscem złożenia podpisu przez funkcjonariuszy na ww. protokole są drugorzędne i wobec kategoriycznych treści ich zeznań nie wpływają na ważność samego badania jak i nie obalają zasadniczych treści tego protokołu. Słusznie Sąd ten uznał, że do badania stanu trzeźwości jest uprawniony każdy policjant, co wynika nie tylko z zeznań S.B. (k. 459v) ale przede wszystkim – z treści zarządzenia nr 609 Komendanta Głównego Policji z dnia 25 czerwca 2007 r. w sprawie sposobu pełnienia służby na drogach przez policjantów (Dz. Urz. KGP Nr 13, poz. 100, z późn. zm.) i nie jest prowadzony żaden rejestr funkcjonariuszy uprawnionych do przeprowadzania takich badań (s. 5 *in fine* – s. 6 uzas. SO).

Za nieistotny uznać należy brak zakreślenia w protokole pozycji określającej, czy badany żąda przeprowadzenia kolejnego badania, gdy zważyć, że skazany i tak odmówił złożenia podpisu pod protokołem, a zatem także w części, w jakiej obejmuje on jego własne oświadczenia i żądania. Godziny poszczególnych pomiarów i zawartość alkoholu w powietrzu wydychanym przez J. S. odzwierciedlają wydruki dołączone do protokołu (k. 7). Oczywiście jest zatem, że

sposób zapisania a następnie sprostowania tam powstałej oczywistej omyłki nie miał żadnego wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Sąd Rejonowy wprost nie omówił zagadnienia związku przyczynowego pomiędzy stanem nietrzeźwości kierującego a naruszeniem poszczególnych reguł ostrożności w ruchu i spowodowaniem wypadku, okoliczność ta nie wynika także z opinii biegłego toksykologa (k. 62-64; 425-429). Jest jednak oczywiste, że stan zaawansowanej nietrzeźwości, jaki został stwierdzony u oskarżonego, który – co należy przypomnieć – nawet nie próbował hamować przed przejściem dla pieszych, ani podejmować żadnych innych manewrów obronnych, w powiązaniu z pozostałymi okolicznościami zdarzenia, w tym zdecydowaniem się na jazdę pojazdem niesprawnym, niezauważenie pieszej niosącej nad głową parasol, na prostym, oświetlonym fragmencie drogi, w pełni uprawniały Sąd do przyjęcia, że między stanem sprawcy a wypadkiem istnieje powiązanie przyczynowe.

Natomiast oczywiście nieprawdziwe są twierdzenia obrony, mające rzekomo zyskać wsparcie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jakoby motywacja sprawcy oddalającego się z miejsca wypadku miała zawsze podlegać badaniu przez biegłych psychiatrów lub psychologa. Wyraźnie bowiem Sąd Najwyższy przyjął, że Sąd dokonuje ustaleń w tym zakresie samodzielnie, na podstawie wszystkich istotnych dowodów mających znaczenie dla tej kwestii (zob. wyrok SN z dnia 18 maja 2009 r. - III KK 22/09, Lex nr 515565). W niniejszej sprawie – jak już wcześniej podano – J. S. nie powoływał się na żadne szczególne okoliczności psychiczne, jakie miałyby leż u podstaw jego ucieczki z miejsca zdarzenia. Także biegli psychiatrzy nie mieli wątpliwości, co do jego poczytalności *tempore criminis*. Oczywistym jest zatem, że w takiej sytuacji do oceny motywacji oskarżonego nie istniała potrzeba odwołania się do wiedzy biegłych, a podlega ona ocenie przez pryzmat dyrektyw z art. 7 k.p.k. oraz pozostałych okoliczności sprawy.

Ponownie rację przyznać należy Sądowi Okręgowemu, który uznał, że tylko zupełnie wyjątkowo byłoby konieczne ustalenie przy tym pewnych dodatkowych elementów ze sfery psychiki sprawcy. W analizowanej sprawie, wobec stwierdzenia przez biegłych pełnej poczytalności oskarżonego w chwili czynu, Sąd orzekający był nie tylko uprawniony, ale wręcz zobowiązany do dokonania samodzielnych ustaleń faktycznych w zakresie znamion strony podmiotowej czynów zarzucanych

oskarżonemu. Tym samym, jako chybiony ocenić należy zarzut naruszenia art. 167 k.p.k. polegający na zaniechaniu przeprowadzenia opinii sądowo – psychiatrycznej na okoliczność motywacji oskarżonego (s. 7 motywów).

Także szerzej nieumotywowane zarzuty pod adresem opinii biegłego z zakresu toksykologii (s. 8 *in fine* – s. 9 kasacji) nie pozwalają na zakwestionowanie prawidłowości procedowania obu Sądów. Zaznaczył bowiem Sąd odwoławczy, że na podstawie rachunku retrospektywnego biegły sporządził dwa warianty teoretycznego stężenia etanolu w wydychanym powietrzu – z uwagi na zmienną deklarację oskarżonego co do ilości spożytego przez niego alkoholu w toku postępowania. Z analizy wyników przeprowadzonych przez biegłego obliczeń wynika, że w pierwszej wersji, którą trafnie przyjął Sąd Rejonowy za wiarygodną, deklarowana ilość alkoholu, którą miał spożyć oskarżony tuż po powrocie do domu, nie tłumaczy stężenia etanolu w wydychanym powietrzu stwierdzonym przeprowadzonym badaniem. Świadczy to natomiast o tym, iż przed spożyciem deklarowanej ilości wódki i piwa oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości. Z kolei w drugiej wersji, gdy oskarżony w toku postępowania sądowego odpowiednio zmodyfikował podawane wcześniej informacje co do ilości spożytego alkoholu, rzeczywiście można byłoby usprawiedliwić faktyczne stężenie alkoholu podawanym spożyciem (s. 9 motywów SO). Stąd zasadnie Sąd uznał, że wybór wersji niekorzystnej dla oskarżonego nie był wynikiem niedających się usunąć wątpliwości, tylko odmową dania mu wiary, że: 1) tego dnia alkohol spożywał po powrocie do domu, a nie przed jazdą; 2) tego dnia wypił więcej, niż pierwotnie podawał (4 piwa, a nie 2 – por. k. 28 i k. 259). W tej sytuacji o naruszeniu art. 5 § 2 k.p.k. (s. 9 kasacji) nie mogło być mowy.

Chybiony jest również argument, że żaden z biegłych nie wypowiedział się w kwestii wpływu zażywanych przez oskarżonego leków na nadciśnienie na jego stan psychomotoryczny w chwili wypadku. Faktem jest, że kwestia ta – pomimo podniesienia w apelacji (s. 15) – pozostała poza polem uwagi Sądu odwoławczego. Także biegły G. B. nie poruszył wprost tego zagadnienia i nie wypowiedział się twierdząco, że w tej konkretnej sprawie na stan psychomotoryczny sprawcy mogło wpływać działanie leków. Biegły w uzupełniającej opinii pisemnej miał natomiast na uwadze wszystkie leki przyjmowane przez oskarżonego i – w przypisach do

pisemnej opinii – wskazał na ich możliwe skutki uboczne (k. 428-429), nie przesądzając jednak, z jaką częstotliwością one występują, ani jakiego odsetka pacjentów dotyczą, jak również, co najistotniejsze, nie przyjął, że niepożądane objawy wystąpiły u J. S. *tempore criminis*. Zaznaczyć należy, że podczas całego przewodu sądowego oskarżony nie powoływał się na złe samopoczucie po – stale przecież przyjmowanych – lekach na nadciśnienie i to w stopniu uniemożliwiającym lub prowadzenie pojazdu. Nawet zatem gdyby przyjąć, że Sąd odwoławczy niewystarczająco wnikliwie odniósł się do tego problemu, to z całą pewnością nie mogło to mieć wpływu na treść zapadłego rozstrzygnięcia.

Wreszcie, za oczywiście bezzasadny należało uznać również zarzut z pkt. 3. Nieprawdziwa jest sformułowana w nim teza o „bezkrytycznym zaaprobowaniu sposobu procedowania przez Sąd I instancji” i o naruszeniu przez to art. 6 k.p.k. w zw. z art. 170 k.p.k. Teza ta nie wytrzymuje krytyki w świetle pisemnych wywodów Sądu odwoławczego. Uzasadnienie kasacji w odniesieniu do tego zarzutu sprowadza się do ogólnikowych konstatacji nawiązujących do dyspozycji art. 433 § 2 k.p.k., 457 § 3 k.p.k., zaczerpniętych z przytoczonego orzecznictwa i piśmiennictwa. W żadnym razie nie wykazują one ani uchybienia tym przepisom przez Sąd Okręgowy, a więc i zaakceptowania przezeń naruszenia prawa do obrony oskarżonego.

Dlatego, kasację należało oddalić na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k. i obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego, nie znajdując podstaw do zwolnienia z obowiązku ich poniesienia.

Wobec tego, Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.